

Wojciech Kudyba: Jan Polkowski – poeta sumienia

Dziś, gdy sytuacyjny, społeczno-polityczny kontekst wierszy „poetów stanu wojennego” oddala się bezpowrotnie, gdy patrzymy na nie uwolnieni od obowiązku dostrzegania w nich portretu lat wojskowego reżimu, wyraźniej niż wcześniej dostrzegamy specyficzny rys postawy Jana Polkowskiego: skłonność do refleksji etycznej, do mozolnego poszukiwania ukrytego sensu w jawnym bezsensie historii – pisze Wojciech Kudyba w „Teologii Politycznej Co Tydzień”: Polkowski. Pamięć pokolenia.

Wśród rozmaitych formuł, próbujących ująć w kilku słowach istotę poezji autora Elegii z Tymowskich gór, ta wydaje się wyjątkowo trafna. Czy historia może iść przeciw prądowi sumień? Ktoś już zadał takie pytanie. Wiemy, jaka jest odpowiedź: może. Może, ale nie powinna. I właśnie to, właśnie to, że nie powinna, może wykrzyczeć poeta. Trud odsłaniania zła historii spod warstw kłamstwa i przemilczeń, trud ukrytej w rozmaitych narracjach pogardy dla człowieka – dla jego skomplikowanej, wielowarstwowej tożsamości – to sygnatura liryki Jana Polkowskiego.

Ty jesteś dom
Ty jesteś nikt

Wstanie poezja, która była ciałem
a stała się słowem karmiącym sytych
wstaną nieśmiertelni umarli za życia
ze zbutwiałych gazet, cel zamienionych w muzea
wstaną jedzący mech i ciała swoich przyjaciół
wstaną z wapiennych ksiąg pamięci narodowej
wstaną owinięci w sztandary zbiorowych mogił
wstaną robotnicy Gdańska i Szczecina
wstaną zmęczone kobiety otrząsające się ze śmierci
jak z wiadomości o nowej podwyżce cen
na nieśmiertelność
wstaną ze swoich żywych ciał by odejść
razem z wojskiem krzyczących ptaków
z tej coraz bardziej niczyjej
północnej ziemi, nad którą rozjarza się
wbity w szary pasiak nieba
żółty trójkąt
spokojnego lata

To ważny wiersz. Anaforyczne wyliczenia, które tak wyraźnie uwypuklił poeta, pełnią szczególną rolę: odsłaniają obszary wykluczenia i eksterminacji. Do tych procesów odnosi się czasownik „wstaną”. Jest skierowany ku nieokreślonej przyszłości, bo w tle ma właśnie bolesną terażniejszość – poniżenia i śmierci. Motywy zbiorowych mogił, głodu, cel więziennych czy też ksiąg pamięci narodowej aluzyjnie przywołują zbrodnie dwudziestowiecznych totalitaryzmów – nie tylko wojenne. Autor zdaje się przypominać również o peerelowskich represjach wobec robotników upominających się o swoje prawa, a wreszcie i o biedzie społeczeństwa w PRL. Utopia państwa sprawiedliwości społecznej zmieniła się pod piórem Polkowskiego w dystopię. Motywy pasiaka i

żółtego trójkąta sugerują, że to, co było projektem społecznego domu, stało się obszarem represji i zbrodni – wielkim obozem koncentracyjnym. Wszak tylko w obozach strojem był pasiak i tylko tam więźniów żydowskich odróżniano od innych naszywką w kształcie żółtego trójkąta, który w połączeniu z innym tworzył kształt sześcioramiennej gwiazdy Dawida. Początek wiersza mocno stawia tezę, że dom istnieje, co więcej – ma rysy osoby. Pisane wielką literą „Ty” może sugerować jej nadprzyrodzony charakter, wszak nie jest nią nikt z nas, nikt do nas podobny. Gdyby tak było, wiersz, opowiadając o tym, jakiemu spotwornieniu uległa w PRL idea domu, przenosiłby nasze nadzieje na zamieszkanie poza horyzont historii i chyba nawet poza horyzont świata dostępnego naszemu poznaniu.

Miejsca pamięci moralnej

Utopijne narracje PRL władały całą rzeczywistością – nie tylko teraźniejszością i przyszłością, ale także, a nawet przede wszystkim: przeszłością. Ich ważnym przestrzennym komunikatem były różnego rodzaju miejsca pamięci – muzea, obeliski, pomniki. Także one poddane są w twórczości Jana Polkowskiego pod sąd sumienia. Ich osobliwą kondensację odnajdujemy m.in. w tekście Restauracja „Arkadia”. Nowa Huta Plac Centralny:

Sekretarz Generalny Wszechrosyjskiej Komunistycznej Partii
(bolszewików) Włodzimierz Ilicz Lenin. Obsypany
Śniegiem, sześciometrowy kolos, wraca z roboty
Do baraku. Wycieńczony, głodny. Na nogach trzyma go tylko
Wzrok konwoju gałuboj. Mróz podaje mu pięść
Zatrzaśniętą jak rozgrzane, brzęczące stepy. Polarna

Noc rozbiera się do naga. Apel.
Na poplamionych obrusach
Kołymskiego śniegu

Charakterystyczny dla metaforycznych konstrukcji mechanizm nakładania na siebie obrazów – znamiennej interferencją monumentu, historycznej osoby i więźnia łagru oraz proces przenikania się mikropejzażu widzianego z okien nowohuckiej restauracji i widoku kołymskiego obozu. Przypominając istotne konteksty historyczne – związane z osobą Włodzimierza Ilicza Lenina – słusznie podkreśla autor wagę tytułu i jego ironiczny charakter. Wszak wiersz ma właśnie charakter polemiczny, podważa mowę propagandy, odsłaniając bankructwo arkadyjskiego mitu, którym się odżywiała. Warto zatem pokusić się o kilka dopowiedzeń – istotnych dla wymowy utworu. Jego istotnym kontekstem jest bowiem także, a nawet chyba przede wszystkim „opowieść miasta” – wpisana w urbanistyczny projekt i architekturę Nowej Huty wizja proletariackiej Arkadii.

Ta część Krakowa miała być przecież miastem spełnionych ideałów socjalizmu. Symetryczny Plac Centralny (zwany najpierw placem Józefa Stalina) był jej komunikacyjnym sercem i zarazem punktem kulminacyjnym ideologicznej narracji. Miał skupiać najważniejsze ośrodki życia kulturalnego (część z nich nigdy nie powstała) i otwierać drogi ku innym sferom życia – takim jak praca i wypoczynek (niektórych terenów rekreacyjnych nie udało się utworzyć). Dlatego właśnie stąd wychodziły najważniejsze dla miasta arterie, tworząc m.in. tzw. „oś pracy” wiodącą wprost do Huty. O ideałach socjalizmu miało tu mówić wszystko – nie tylko układy ulic, rozmieszczenie budynków i ich przeznaczenie, ale także architektura arkadowych pierzei placu wyraźnie, nawiązująca do estetyki socrealizmu.

Komunikat o dobrodziejstwach nowego ustroju miały zaś utwierdzać przede wszystkim ślady „ojca-założyciela” komunizmu – Włodzimierza Ilicza Lenina. W symboliczny sposób uległy one potrojeniu: z Huty im. Lenina prowadziła do placu arteria im. Lenina zaś w samym centrum placu w 1973r. stanął jego monumentalny pomnik.

Wiersz Polkowskiego zmienia zatem utopię w antyutopię. Nie przekreślając realnej obecności pomnika w przestrzeni Nowej Huty, w radykalny sposób zmienia jego znaczenie. Opis miejsca pamięci komunizmu staje się w ten sposób dystopią – autor tekstu zdiera propagandowe zasłony i – dzięki pracy sumienia – pozwala zobaczyć prawdziwą twarz systemu totalitarnego, każe pamiętać nie tyle o jego wzniosłych hasłach, ile raczej o jego zbrodniach – o więzieniach i łagrach. Dystopijne opowieści o Nowej Hucie mają jednak Polkowskiego jeszcze jedną ciekawą realizację. Bywa, że ich przedmiotem jest nie tyle monument realnie istniejący, ile raczej ten, którego nie ma. Myślę o liryku O nowej to hucie piosenka

Tobie, nieznanemu? Zapomnianemu, ostygniętemu ciału?

Tobie, którego imię i nazwisko ktoś może jeszcze pamiętać (nieistniejącemu) od dawna budowano pomnik.

30 lat temu, jeśli nie wcześniej, uchwałą Biura Politycznego KC, w Moskwie, Warszawie, uchwałą rządu tamże i ostatecznie Sejmu PRL, spadkobiercy europejskiej demokracji, rozpoczęto budowę

pomnika Bogdana Włosika (1961-1982).

Budowali go wszyscy: tow. Bierut, Beria, Berman, Borejsza MBP, NKWD, dystyngowani poeci mitu śródziemnomorskiego prawdziwi, katoliccy marksiści, niegolący się jeszcze filozofowie dźwigający na sercu swój pierwszy pistolet, faszyści z ONR,

specjaliści
radzieccy, niepiśmienni chłopci, Tadeusz Borowski (piśmienny)
otępały od wódki i pochlebstw Władysław Broniewski.
W takt obozowej orkiestry, na trzeźwo, po pijanemu, na czczo,
we śnie, w strachu, w strachu, nienawiści budowali mistrzowie
murarscy i kapusie, nauczyciele, doliniarze, Luis Aragon
oraz autor niedoścignionych Cien poemas de amor
kurwy, stróże, psy, ministrowie i cała postępową ludzkość.
Ktoś rzekł, po męsku: nikakoj Polszi nikogda nie budiet
ale jest drzewo (Twoja twarz) dom (Twój brzuch) sklep (ręka).
Stoi to miasto jak niewidzialna zasłona łązającego gazu.
Twoja komora, Twój czas, Twój grób, Twój pomnik.
Teraz wszyscy, gdziekolwiek jesteście na świecie (po operacjach
plastycznych, zmianach życiorysu) a zwłaszcza jeśli zostaliście
w Polsce
bowiem jesteście przywiązani do idei wolności, niepodległości
tolerancji, więc teraz, kiedy to zdziwione, chłopięce ciało
wyprężyło się na chodniku rozprute ołowiem
każdy z was może powiedzieć: exegi monumentum
to zostanie po nas.

Tytuł wiersza jest jednocześnie tytułem popularnej niegdyś piosenki przedstawiającej arkadyjski mit Nowej Huty. Kolejny raz poeta zderza mit i gorzką, dramatyczną rzeczywistość. Poetycka energia utworu skupione jest w akcie kreacji potencjalnego – projektowanego wyobraźnią – miejsca pamięci. Dziś pomnik Bogdana Włosika i innych ofiar stanu wojennego rzeczywiście istnieje, został odsłonięty w dziesiątą rocznicę śmierci chłopca w miejscu, w którym został zastrzelony – na nowohuckim osiedlu Przy Arce, przed blokiem nr 11. Miejsce pamięci, które aktem poetyckiej kreacji powołuje artysta ma jednak przechować nie tylko szacunek dla zamordowanego, nie tylko

garść informacji historycznych. Chodzi Polkowskiemu także o miejsce pamięci o uwikłaniu w ideologię i struktury przemocy, owocujące zbrodnią. Autor tekstu przypomina powtarzane niekiedy przez działaczy komunistycznych zdanie gubernatora rosyjskiego wygłoszone po powstaniu styczniowym (nikakoj Polszi nikogda nie budiet), by podkreślić opresyjny, antypolski charakter komunistycznej utopii. Koncentruje się przy tym na ukazaniu nie tylko rozmaitych stopni i form uwikłania ludzi w groźną utopię, ale także na podkreśleniu rozmiarów zjawiska. Różne formy współpracy z „utopią u władzy” obejmuje bowiem w utworze spektrum całego, zróżnicowanego społeczeństwa. Są mu poddani przedstawiciele władzy ustawodawczej i wykonawczej, członkowie najróżniejszych grup zawodowych, inteligenci i robotnicy, chrześcijanie i ateści, przestępcy i poeci (niektórzy wymienieni z nazwiska, inni, jak Pablo Neruda, przywołani są aluzyjnie). Śmierć młodego chłopca ukazuje prawdziwe, zbrodnicze oblicze systemu, podważając tym samym szlachetność motywacji uwikłania w śmiertelnośc ideologię.

Poeta ludzkiego losu

Dziś, gdy sytuacyjny, społeczno-polityczny kontekst wierszy „poetów stanu wojennego” oddala się bezpowrotnie, gdy patrzymy na nie uwolnieni od obowiązku dostrzegania w nich portretu lat wojskowego reżimu, wyraźniej niż wcześniej dostrzegamy specyficzny rys postawy Jana Polkowskiego: skłonność do refleksji etycznej, do mozolnego poszukiwania ukrytego (egzystencjalnego? duchowego?) sensu w jawnym bezsensie historii. Codziennosc trudnych lat 80. – uwikłanie w bolesną rzeczywistość państwowej opresji, szarą codzienność dogasającego PRL-u – wszystko to, co kiedyś skłonni bylibyśmy uznawać za podstawowy obiekt zainteresowania poety, jest być może u

niego tylko tłem dla rozgrywającego się w tej poezji dramatu ludzkich sumień. Być może to właśnie ów dramat jest prawdziwym przedmiotem uwagi autora *Oddychaj głęboko*. To prawda, że opisywany w tej poezji życiorys przytrafia się Polakowi w takiej a nie innej sytuacji historycznej. Prawdą jest jednak i to, że dla pisarza elementy owej partykularnej biografii są ilustracją tajemnicy każdego ludzkiego losu, a zdarzenia historii są ważne o tyle, o ile stają się źródłem pytań o człowieka w ogóle. Argumentów na rzecz podobnej tezy niespodziewanie dostarcza dziś diachronia omawianej twórczości. Wydaje się, że wiersze z ostatnich tomów ewokują ten sam rodzaj odczuwania świata, co utwory sprzed lat ponad 20 – choć przecież pozbawione są jakichkolwiek aluzji do rzeczywistości lat 80. Wypada jeszcze raz podjąć próbę rekonstrukcji doświadczeń zapisanych w lirykach tego najwybitniejszego spośród naszych żyjących poetów.

Wojciech Kudyba